

## LUDWIK PACZYŃSKI

ur. 1935 ; Wilno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, Teatr im. Juliusza Osterwy

### O sobie

Po skończeniu szkoły, dwa lata Katowice, dwa lata Hindenburg, czyli Zabrze i w 1961 roku przyjechałem do Lublina.

Dyplom aktorski w Warszawie, „Noc listopadowa” w reżyserii pani profesor Zofii Małynicz. Miałem szczęście, że to był 1957 rok, marzec, że dostałem rolę księcia Konstantego. Potem jeszcze dwa spektakle dyplomowe, w Szekspirze błazna Probieczydka, w „Jak wam się podoba” jakiegoś staruszka, bo jestem charakterystyczny. Okrzyknęły koleżanki: „Ty jesteś charakterystyczny, ty nie będziesz amantem”. Do tej pory nie jestem amantem. Pierwsza rola w Katowicach to był właśnie amant w „Tristanie i Izoldzie”. Okropnie zagrałem. W Zabrzu trochę sobie pograłem, nosem się podpierałem, podpierałem się zresztą i troszkę tym płynem bezbarwnym, ale to normalna sprawa.

„Godziny nadziei”, to było po pierwszym roku. Całą bandę do Łagowa, mój rok bez jednego kolegi. Myśmy tam statystowali i stąd znam, do tej pory żyjących, całą masę bractwa, moich rówieśników lub starszych, którzy byli w dwóch szkołach: łódzkiej i krakowskiej. Z łódzkiej był Włodek Wiszniewski, z którym graliśmy w Lublinie przez szereg lat. Tam też był Andrzej Żarnecki, Staszek Mikulski, Machulski, Michnikowski. Jadwiga Chojnacka, postrach teatrów, dyrektorka teatru z Łodzi, nazywali ją „Majstrową”. Ona robiła krzykliwą sanitariuszkę w „Godzinach nadziei”. Zagrała w „Chłopach” u Rybowskiego, który zresztą „Godzinę nadziei” również kręcił. W „Chłopach” zagrała matkę Czechowicza, Rogalskiego i Jagny. Świetna aktorka, charakter miała tylko taki dość wyrywny, jak to powiadają na wsi.

Na ziemiach niemieckich z obozu wracają zarówno jeńcy amerykańscy, do której grupy ja należałem, jak i więźniowie z różnych krajów. Siedzą w tym Łagowie, cieszą się wolnością i raptem jakaś kolumna Niemców idzie i chcą im tam kuku zrobić. Miałem to nieszczęście, że należałem do grupy, której zrobiono kuku, czyli tylko dwa miesiące w tym Łagowie siedziałem objając się. Już mnie Niemcy zastrzelili, z kilkoma kolegami, jak szedłem do niewoli i we wrześniu pojechałem do domu. Fajnie

było, darmowy wikt, opierunek, jedzenie i tysiąc złotych co miesiąc.

To była wyższa pensja, niż aktora, który po studiach zarabiał. Aktor zarabiał dziewięćset sześćdziesiąt złotych. Jednocześnie aktor musiał zagrać za pensje dwadzieścia cztery spektakle, czyli norma, dwudziesty piąty można było. Trudno było, ale ja grałem po czterdzieści w Katowicach.

Znudziło mi się na Śląsku, miałem w Lublinie koleżankę z roku, Dankę Nagórna. Napisałem: „Danka, kiepsko mi na tym Śląsku. Już, wygrałem się jak głupi”. Do Lublina jakoś tak ciągnęło mnie, na Wschód. Ona napisała do mnie: „Przyjeżdżaj”. Manatki i przyjechałem. Przyjechałem w sierpniu lub w czerwcu w 1961 roku, do gabinetu pana dyrektora Jerzego Torończyka: „Dzień dobry” – „Dzień dobry”. Z miejsca podpisał ze mną umowę na rok. A dzisiaj mamy rok 2013. No to ten rok mi się trochę przedłużył, jakoś tak.

Wtedy Jasiek Machulski zrobił przepióreczkę [„Uciekła mi przepióreczka” – red.], gdzie zagrał Przełęckiego. Nie załapałem się, bo oni zrobili to pół roku przed moim przyjściem. Natomiast potem Zawieyski, taki pisarz, poseł ze „Znaku”, napisał drugą część. Nazywało to się „Powrót Przełęckiego”. Dyrektor Torończyk, obsadził mnie w tym „Powrocie Przełęckiego” dając rolę wiejskiego nauczyciela Gabrysia. To była równoległa rola z Jaśkiem Machulskim. Tam jest taka scena, gdzie przyjeżdża Machulski po iluś latach, znowu do tej miejscowości, gdzie ożywił tych nauczycieli i jego żona zakochuje się znowu, Alina Machulska, moja żona jako nauczyciela Gabrysia, znowu zakochuje się, oczarowana jest Przełęckim. Jest bardzo piękna scena, między Przełęckim a tymże prostym nauczycielem Gabrysiem, który prosi o to żeby zostawił żonę w spokoju. Jasiek to znakomity kolega i bardzo mi pomagał. A potem druga rola w „Król i aktor” Brandstaettera. Dyrektor Torończyk, oglądał mnie, oglądał, oglądał, oglądał. Przychodzi do grania. Kto w obsadzie? Józef Poniatowski Ludwik Paczyński. O Jezu. Jak ja skopałem tę rolę strasznie, ale fajnie było. Tak się zaczęło.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-06-17, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Łukasz Kijek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"